LOKALNIE · ANALIZA

WSPÓŁPRACA POLSKO-FRANCUSKA ZYSKUJE NA ZNACZENIU. CZY PARYŻ STANIE SIĘ DLA WARSZAWY STRATEGICZNYM PARTNEREM?

Adam Szmyczyk · 21 marca 2022

W ostatnim czasie można zaobserwować dyplomatyczne wzmożenie w relacjach między Polską a Francją. Spora liczba odbytych spotkań i rozmów naszych władz z ich francuskimi odpowiednikami, jak również ożywienie Trójkąta Weimarskiego na najwyższym szczeblu, wskazują, że stosunki obu krajów dynamizują się i ulegają nieustannej poprawie. Z tego względu warto pokusić się o analizę czy kraj nad Sekwaną może być dla Polski, przynajmniej w niektórych obszarach, istotnym sojusznikiem.

Jedność mimo rozbieżności

Wydarzeniem, wokół którego obecnie elektryzuje się uwaga społeczności międzynarodowej jest rosyjska inwazja na Ukrainę i otwarta wojna między tymi państwami. Atak ze strony Kremla dość nieoczekiwanie stał się tymczasem podłożem dla poprawy stosunków na linii Warszawa-Paryż. Tajemnicą poliszynela jest fakt, iż obie stolice do momentu wybuchu konfliktu miały diametralnie odmienne spojrzenie na sytuację zaistniałą na Wschodzie. Polskie władze konsekwentnie utrzymywały, że odpowiedzialność za wzrost napięcia spoczywa na Rosji i deklarowały swoją pomoc dla Ukrainy. Dziś wsparcie ze strony Warszawy widoczne jest nie tylko w warstwie deklaratywnej, ale również w gestach takich jak dostawy broni dla ukraińskich sił zbrojnych. Stanowisko Francji było zdecydowanie mniej jednoznaczne – Paryż wyrażał chęć podtrzymania dialogu z Kremlem i zaspokojenia jego niektórych oczekiwań w celu utrzymania pokoju. Symbolem tej krótkowzrocznej postawy stały się słowa Emmanuela Macrona, który referując w Kijowie swoje spotkanie z 8 lutego z rosyjskim przywódcą, wypalił, że uzyskał od Putina obietnicę, że ten „nie doprowadzi do żadnej eskalacji na Ukrainie". Równocześnie francuski prezydent przekonywał, że jedyną drogą do zachowania pokoju w regionie jest realizacja (niekorzystnych dla Kijowa) porozumień mińskich.

> Agresja Kremla zmusiła jednak Paryż do rewizji swojego podejścia, przyjęcia dużo bardziej krytycznej w stosunku do Moskwy retoryki i otwartego stanięcia po stronie Kijowa. Świadczy o tym choćby to, że Francja była jednym z pierwszych krajów UE, które wzywały do odcięcia banków rosyjskich od systemu SWIFT czy nałożenia sankcji personalnych na oligarchów i członków elity kremlowskiej. Zmianę widać oczywiście również w retoryce – ostatnio np. Macron nazwał „cynizmem moralnym i politycznym" chęć Putina do otwarcia korytarzy humanitarnych na rzekomą prośbę prezydenta Francji wyrażoną w jednej z rozmów.

Znalezieniu płaszczyzny dla porozumienia Paryża i Warszawy służą zarówno rozmowy Macrona z Andrzejem Dudą, jak i spotkanie szefów MSZ państw Trójkąta Weimarskiego w Łodzi na początku marca. W ramach tego ostatniego wydarzenia niemiecka minister Annalena Baerbock oceniła, że nadzieje Putina na rozbicie jedności Zachodu nie spełniły się oraz wyraziła podziękowanie dla Polaków udzielających pomocy Ukraińcom uciekającym przed wojną. Jej francuski odpowiednik Jean-Yves Le Drian podkreślił natomiast, że sankcje nałożone na Rosję powinny zostać rozszerzone na Białoruś. Warto również wspomnieć, że cała trójka podkreśliła swoją przychylność dla przyjęcia Ukrainy do Unii Europejskiej.

Wymierną zmianą była też decyzja o wysłaniu żołnierzy na wschodnią flankę NATO i tym samym zwiększeniu francuskiego zaangażowania militarnego w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Wydaje się więc, że rosyjska agresja zmniejszyła niedawne rozbieżności między Polską a Francją oraz pozwoliła na wypracowanie wspólnego stanowiska, a także zaplanowanie późniejszych działań Unii Europejskiej i NATO.

OGLĄDAJ TAKŻE: Mniej niż miesiąc do wyborów prezydenckich we Francji. Komu pomoże wojna na Ukrainie? | Kita, Adamus

Francuscy żołnierze w Polsce za polską misję w Sahelu?

Obecnie współpraca Warszawy i Paryża sprowadza się głównie do politycznego reagowania na rosyjskie zagrożenie, ale pojawiają się również pierwsze przesłanki kooperacji w sferze wojskowej – obszarze, od którego niegdyś stosunki polsko-francuskie zaczęły się psuć. W grudniu 2021 r. Skarb Państwa doszedł do ugody z francuską spółką Airbus w kwestii zerwanego kontraktu na zakup 50 śmigłowców H225M Caracal. Zgodnie z postanowieniami ugody Polska zobowiązała się do zapłaty (wedle informacji medialnych) 80 milionów zł kary umownej.

W ten sposób kończy się trwający od 2016 r. spór, co pozwala na ułożenie na nowo relacji obydwu państw. Zatarciu złego wrażenia, jak również pokazaniu zachodnim sojusznikom, że Warszawa chce na poważnie brać udział w dyskusji nad rolą Europy w kwestiach bezpieczeństwa, służy również niedawna decyzja Polski o zostaniu państwem ramowym Eurokorpusu. Celem tej struktury szybkiego reagowania jest planowanie i kierowanie złożonymi operacjami militarnymi na potrzeby zarówno Paktu Północnoatlantyckiego, jak i UE. Jak wskazał szef MON Mariusz Błaszczak, zadaniem naszego kraju w ramach jednostki (dotychczas nastawionej na zagrożenia z południa) „jest pokazanie, że Europa jest także zagrożona od wschodu" oraz przypomnienie o tym „co dzieje się na wschodniej flance NATO". Choć opisywane zdarzenie ma głównie znaczenie symboliczne, to wpisuje się ono w chęć zapewnienia wpływu na decyzje podejmowane w ramach struktur dowodzenia Unii i NATO. W gronie państw ramowych Eurokorpusu znajduje się również Francja, będąca zresztą, obok Niemiec, jednym z jego głównych ogniw.

Innym przykładem na możliwe bliższe współdziałanie Polski i Francji w kwestiach militarnych są obecne w mediach od zeszłego roku rozważania o wysłaniu polskich żołnierzy do Sahelu jako pomocy dla francuskich sił stacjonujących w regionie. A pomocy tej Paryż, powoli wypychany przez Chińczyków i Rosjan, potrzebuje coraz bardziej również dlatego, że militarna obecność w Afryce jest wśród Francuzów głęboko niepopularna. W zamian w grę miałoby wchodzić zwiększenie francuskiej obecności wojskowej na terenie Polski. Jak dotąd, jako że cała kwestia nie wyszła poza sferę dywagacji, pozostaje nam wciąż czekać na więcej konkretów.

Ambitne pomysły na nową Unię

Okazję do poprawy stosunków polsko-francuskich daje trwająca od 1 stycznia br. prezydencja Francji w Radzie Unii Europejskiej, która w zamyśle Macrona zapowiada się na bardzo ambitną. Jej sztandarowym projektem ma być przebudowa Unii w kierunku mocarstwa mogącego nawiązać równorzędną rywalizację ze światowymi hegemonami takimi jak Stany Zjednoczone czy Chiny. Tym razem jednak ma się to stać na drodze wyposażenia samej UE w odpowiednie uprawnienia (jak choćby prowadzenie wspólnej polityki obronnej), a nie poszerzania kompetencji instytucji unijnych kosztem państw członkowskich. Kurs polityce Unii ma wyznaczać tandem ściśle współpracujących ze sobą Niemiec i Francji oraz kooperacja z krajami południa Europy.

Innym priorytetem francuskiej prezydencji jest tzw. strategiczna autonomia, która początkowo miała polegać na prowadzeniu przez Unię Europejską niezależnej od USA polityki zagranicznej i obronnej m.in. względem Rosji, a przede wszystkim Chin. Jednakowoż po krytyce jej pierwotnego kształtu ze strony innych członków Unii ma ona pozostawać w harmonii z celami wysuwanymi przez NATO. W te plany wpisuje się również chęć przyjęcia tzw. Kompasu Strategicznego – dokumentu mającego wskazywać zagrożenia o charakterze militarnym oraz tworzącego system szybkiego reagowania na kryzysy.

> Macron, po swoich doświadczeniach wyciągniętych z pandemii, będzie próbował również przeforsować ograniczenie fiskalizmu budżetowego i zwiększenie interwencjonizmu w gospodarkach krajowych. Służyć ma temu poszerzenie swobody w finansowaniu inwestycji z długu przez państwa członkowskie czy też poluzowanie zawartego w traktacie z Maastricht obowiązku utrzymywania deficytu budżetowego poniżej 3% PKB. Równocześnie francuska prezydencja zamierza położyć nacisk na wzmocnienie konkurencyjności gospodarki UE. Jednym z zaproponowanych rozwiązań ma być tutaj wprowadzenie tzw. granicznego podatku węglowego, będącego w istocie opłatą na towary importowane.

Istotnym filarem jest też kwestia ekologicznej transformacji – w tym zakresie Francja ma dążyć do promowania energii nuklearnej oraz jej pozostawienia w ramach zielonej taksonomii UE. Zauważyć trzeba, że Paryż stoi tutaj na przeciwnym stanowisku do Niemiec, które stanowczo sprzeciwiają się włączeniu atomu do systemu oznakowania ekologicznych inwestycji w energetyce.

Dla Polski francuska prezydencja stwarza zarówno szanse, jak i zagrożenia. Z pewnością koncepcje nowej UE jako mocarstwa opartego na współdziałaniu Paryża i Berlina mogą być, eufemistycznie rzecz ujmując, trudne do przyjęcia dla polskiego rządu postulującego reformę UE w stronę „Europy ojczyzn". Warszawa zbliżając się do Francji, liczy w tym względzie na zrównoważenie nieakceptowalnych z jej punktu widzenia planów, słusznie uznając, że po zmianie koalicji rządzącej w Niemczech osiągnięcie porozumienia z Berlinem może się okazać dużo trudniejsze. Nadmienić należy, że ostatecznie Paryż nie zdecydował się w ramach strategicznej autonomii na poluzowanie współpracy transatlantyckiej m.in. z powodu obaw państw naszego regionu. Niekorzystne dla Polski są zamiary zwiększenia protekcjonizmu w gospodarkach krajów członkowskich, nastawione przede wszystkim na ochronę pracowników w Europie Zachodniej. Natomiast jednoznacznie pozytywny wydźwięk ma, zwłaszcza w kontekście planów Warsza-

wy dotyczących budowy elektrowni jądrowej w Polsce, decyzja o wspieraniu atomu przez Francję w polityce energetycznej UE. Plany dotyczące Kompasu Strategicznego komponują się zaś z niedawnym postulatem premiera Morawieckiego utworzenia armii europejskiej, na którą przewidziane miałyby być środki w wysokości ok. 500 – 600 miliardów euro (tj. dwukrotnie wyższe niż obecnie). Armia ta miałaby być oparta na infrastrukturze Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz armiach państw narodowych.

CZYTAJ TAKŻE: Twarzą w twarz z Marine cz.1

Przedwyborcza niepewność

Dla Macrona prezydencja w Radzie UE ma posłużyć jako trampolina do sukcesu na scenie wewnętrznej – w kwietniu we Francji odbędą się bowiem wybory prezydenckie. Wedle sondaży obecny prezydent pozostaje faworytem, niemniej nie może być pewny zwycięstwa. Decydujący wpływ na jego końcowy wynik będzie miało to, z kim przyjdzie mu się zmierzyć w wyborczej dogrywce. Na chwilę obecną szanse na przejście do drugiej tury ma trójka kandydatów: uznawani za przedstawicieli radykalnej prawicy Marine Le Pen i Eric Zemmour oraz należąca do centroprawicowych Republikanów Valerie Pecresse. Z perspektywy Macrona najtrudniejsza może się okazać rywalizacja z Pecresse przedstawiającą się jako „w jednej trzeciej Thatcher, w dwóch trzecich Merkel". Łatwiej natomiast będzie mu walczyć o reelekcję z jednym z kandydatów radykalnie prawicowych. Jak na razie w symulacjach dotyczących drugiej tury obecny prezydent wygrywa z każdym z kontrkandydatów, niemniej jego gwarancja sukcesu jest mniejsza niż 5 lat temu, kiedy wygrał z Le Pen z prawie dwukrotną przewagą.

Z polskiego punktu widzenia ewentualne zwycięstwo Zemmoura lub Le Pen może być problematyczne – oboje przy różnych okazjach nie ukrywali swych sympatii wobec Kremla, a obecnie w realiach wojny na Ukrainie prezentują niejednoznaczne stanowisko. Z drugiej strony deklarowali swoją wolę współpracy z polskim rządem i m.in. wyrażali poparcie dla wyroku Trybunału Konstytucyjnego uznającego wyższość polskiej Konstytucji nad prawem UE. Wspomnieć wypada, że w ostatnich tygodniach byliśmy świadkami spotkań (najpierw w ramach Warsaw Summit w grudniu 2021 r., następnie w Madrycie w styczniu br.) przedstawicieli polskich władz z Marine Le Pen w ramach jednoczenia się antyestablishmentowych partii prawicowych w UE. Tym samym wydaje się, że mimo wcześniejszych obiekcji Warszawa staje się otwarta na współpracę ze Zjednoczeniem Narodowym.

Natomiast w przypadku sukcesu Pecresse należy spodziewać się raczej korekty kierunku wyznaczonego przez Macrona (zmianami byłyby np. brak zgody na federalizację Unii i większa asertywność wobec USA).

fot: flickr.com

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/wspolpraca-polsko-francuska-zyskuje-na-znaczeniu-czy-paryz-stanie-sie-dla-warszawy-strategicznym-partnerem/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć